

ROZDZIAŁ V.

Pomoc Królowi przeciw Rokoszanom.

~~*~*~*~*~*~*~*~*

Zygmunta III. Król Polski przez powtórne Mażeńskie śluby, pierwey z Anną, potym Konstancją Austryaczkami popadł w podeyrzenie u niektórych Moźnowładzców, zwłaszcza u Zebrzydowskiego Woiewody Krakowskiego, który przez osobistą niechęć ku Królowi, żeby Narod przeciw Panu poburzył, w pismach wszędzie rozrzuconych zadawał Zygmuntowi, iakoby go żądza samowładnego w Polsce panowania wiązała z Domem Rakuskim, i do traktatów z Xiążęciem Ernestem, pod iakowemiś kondycjami skłaniała (*) a nie-

z tak małą swoją szkodą? bardziey się temu potomne wieki dziwować, a niż wierzyć będą, *Jakub Sobieski Krayczy Koronny w mowie Pogrzebowey Jana Karola Chodkiewicza Hetmana W. W. X. Litt: w Ofrogu 16. gbra Roku 1622.*

(*) Zebrzydowski zeznaie się w piśmie swoim nakładał Testamentu czynionym Roku 1607, „Ja między Polaki pierwszym, który o rezolucyi Króla Imci pu-
szczenia na nas, także i traktatów z Xiążęciem Ernestem o Koro-
nę naprzód wiedziałem, ja i teraz o małżeństwie takim z ro-
dzoną zaraz po pogrzebie pierwszej rzecz zawarłem, a zaraz o
praktyce Królestwa na Syna Imci Arcyksiężney starszego pier-

chcąc tego dowodzić na Seymie porządnym, prywatny w Steżycy zjazd zwoławszy, przeciw Królowi swemu rokosz podniósł, do którego przystępowali iedni hasłem wolności i swobod sobie pomnożenia, prowadzeni nadzieją, drudzy boiaźnią nieograniczoney przy Konfederacyi władzy przerażeni, ile że niepraktykowanym sposobem wypowiedziawszy Królowi posłuszeństwo, przywłaszczyli sobie naywyższą nad Sądami i Woyskiem władzę.

„wszã miałem prześlrogę. Ja także tych złych rad ad absolu-
 „tum dominium służących naprzód przestrzegałem i ochrania-
 „łem &c:„ Podeyrzenia te wymienił też Lew SAPIEHA Kancelarz
 „Lit: w mowie swej na Seymie Warszawskim Roku 1607. prze-
 „strzegając Króla iako wierny Minister.„ Długo nie zabawiając mową,
 „prefacyę opuszczam, do samey rzeczy, która teraz nieyższemu
 „człowi służy, przystępuję. Choroba Rzeczypospolitey, diffiden-
 „cya między Panem a poddanemi, bo udają W.K. Mość, żebyś
 „zamyslał W.K.M. de absoluto dominio, i chciał nam absolute
 „dominari, nie dziwiu się ja, że to ludzi potrożyło, że takie
 „motus stały się w Oyczyźnie naszej, bo wolny Narod Polski i
 „Litewski urodził się w swobodach i wolnościach, i krwią swo-
 „ią, pierśiami, i przysługami wielkiemi u Królów Panów swych
 „one wyśłużywszy, nieradby ich stracił, ale raczey ich przy-
 „czynił ujętych, i kto udał o to W.K.M. aby tego dowodził tu
 „na tym placu, i obwieścić go w tym, i napomnieć, aby temu do-
 „syć czynił, i tym się choroba zleczy. My nie wiemy o tym i
 „rozumiemy to być inconveniens z cnotami W.K.Mei, patrząc na
 „pobożność, patrząc na mądrość, patrząc na inne przymioty,

Były atoli niektóre Woiewodztwa przy nie naruszoney Królowi wierze, cni Obywatele i mę-
żne Rycerstwo Woiewodztw Ruskich i inszych
wielu, za dostojnością Króla swego obstawiając
do koła iednego zbierali się, były Domy Familie
i Ofoby tak gorliwych Obywatelow, którzy przod-
ków swych zwyczajem, nie do zamieszania, nie
do pomnożenia zaiętego, ale do przygaszenia
czym prędey pożaru rzucili się.

Znakomity w tym dał przykład między in-
nemi Dom SAPIEŁYNSKI, mianowicie Lew SA-
PIEŁA Kanclerz W. W. X. Litt: iak się mówiło

„które mi W. K. Mość Pan Bog ozdobił. My też co przy boku
„W. K. Moi siadamy, którzyśmy się w teyże Oyczyźnie poro-
„dził, strzeżemy tego aby Rzplta nasza i wolność iey ni wczym
„nie szwankowały. Drugie remedium na tę chorobę, żebyś W.
„K. Mość raczył się z nimi clementer obeysć, i dośc uczynił obie-
„tnicy swey, tym iednak sposobem, abyś W. K. M. przed Stanami
„deklarował się, że W. K. M. niemyslisz de absoluto dominio, ani
„o żadnych praktykach: czym W. K. M. odpędzisz diffidencją,
„odpędzisz metu absoluti dominii z animuszow ludzkich. Z
„strony Artykułow Rokoszowych, nie widzę ja tego ani w pra-
„wie popolitum, ani w Historyach demowych, aby poddani mieli
„czego dopinać na Panach swych Rokoszem, ale nie wspominaj-
„ąc oboysga, rzecz samę uczynić. Z Dyaryusza owego Seymu.

W końcu pokazało się, że okazały podeyrzenia Ręka się iedna Xięga
przez pewnego Xiędza za Przywilejem Królewskim podana do dru-
ku, w której Władysława Królewica tytułował Dziedzicem
Królestwa Polskiego.

w Tomie I. i PIOTR SAPIEHA Starosta U-
światoki, którzy zdrowie i dostatki swe nieśli na
obronę niewinności Króla od poddanych przesła-
dowanego.

Oba przy boku Króla stanęli z obronną ręką
tamten przyprowadziwszy z sobą 400. zbroj-
nych, ten dwie rotę Huszarów i Kozaków własnego
zaciągu. Idąc za przykładem wielu innych Kro-
lowi życzliwych Panów, których Regestr wypi-
suję w nocie (*). Zkąd wojsko Królewskie wy-
nosiło na kilkanaście tysięcy. Rokoszanów nie
zebrało się więcej nad sześć tysięcy.

Ruszyli się Rokoszanie z Obozu swego Roku
1607, których dnia 4. Julii dogoniło wojsko Kro-
lewskie pod Warką, poczęli wprzód Rokoszanie
przeprawę bronić wojsku Króla Jmei. Ale gdy

Tom II.

(*) Żółkiewski Hetman Pełny Koronny. Kwarcianych Huszarów 100.
Swoich Kozaków 100. Piechoty 300. Halicki Petyhor: 100. Koz-
aków 50. Piechoty 70. Woiewoda Ruśki Kwarcianych Huszarów 100
Kozaków swych 600. Piechoty 100. Podczasz Koronny Huszarów
300. Kozaków 200. Piechoty 200. Starosta Kamieniecki Huszarów
150. Kozaków 100. Piechoty 200. Krayczy Koronny Huszarów
100. Kozaków 100. Piechoty 200. Chorąży Koronny z Mikołaiem
Danilowiczem Huszarów 100. P. Kamieniecki Huszarów 100.
Jędrzej i Jakub Potoccy Huszarów 100. Stefan Potocki Huszarów 100.
Kozaków 50. Piechoty 100. Kalinowski Huszarów 100. Kozaków 100.

„nym żołnierzem, tak chcieli i dotrzymać.”
 Z *Rękopisma Jędrzeja Liſieckiego*.
 W Nazajutrz wyprawowało się Woysko Króla Jmci przeciwko Rokoszom, oni rozumiejąc, że wczorajſze traktaty ſkutek ſwój wzięść miały, wſprawie oczekiwali, lecz gdy już Woysko Króla Jmci naſtępowało, uſzykowawszy 800. Uſsarzow i 700. Piechoty na czele, z wielką odwagą, rzucili się, i mężnie się z Woyskiem Króla Jmci potykali, że ich Jazda przez wſzystko Woysko przebiła się, i aż się o Chorągiew Króla Jmci oparła, która już poczęła uſtępować. Ale że Woiewo-

choty 60. Staroſta Dołiński Uſsarzow 24, Piechoty 40. Staroſta Łaski Petyhorcow 60. Snopkowski Uſsarzow 60. Piechoty 60. Staroſta Łomżyński Uſsarzow 20. Jan Tęczyński Uſsarzow 100. Piechoty 200. Staroſta Lubeczki Piechoty 200. Staroſta Warſzawski Uſsarzow 200. Łęczycki Uſsarzow 600. Piechoty 60. Troiecki Stolnik Przemyski Petyhorcow 50. Piechoty 40. Wierzbowski Uſsarzow 20. Xiądz Biſkup Płocki Uſsarzow 100. Kozakow 60. Piechoty 100. Krolewskiej Piechoty 600.

Summa Uſsarzow 4414. Kozakow 2470. Piechoty 3660.

Summa Summarum 10,544.

Nie rachują się mnieyſze Poczty Dworſkie po kilka po kilkunafu koni, ani Dworu Senatorow, których może być do pultora tyſiąca.

Przybyli potym ſwoimi Pocztaami, Karnkowski, Sapieha, Alexander Zborowski Staroſta Makowski, Świętoſławski, Pieniążek. *Andreas Liſiecki, T. III. Rerum geſtarum Sigismundi III. Fol: 956.*

da Rawski, ani też owe cztery Pułki Rokoszanow, które tam blisko stały, Jazdy owej niepoparły, przyszło do tego, że przy Królu zwycięstwo, przy Rokoszanach wieczna została się nieśława. Naywięcey dokażywały tam Roty, Hetmańska, Kniazia Rożyńskiego, Kniazia Poryckiego, Boratyńskiego, i Starosty Kamienieckiego.

Co się zaś tycze SAPIEHY, o Kawaleryi jego nic nie wzmiankuia owo - czasowi Pisarze, krom tego, że na obronę dostoięństwa Królewskiego, lecz nie koniecznie na rozlanie krwi współ Rodaków prowadził on Roty swoje.

Taką to krwawą z Królem swoim poddanych rozprawa, pierwszy raz w Polsce praktykowana, działa się dnia 5. Julii we Czwartek po Nawiedzeniu Panny Maryi u Wsi Guzowa, Osańska, i Guzowej Woli po między Miasty Radomiem, Jizą, Szydłowcem i Skrzynnem. Roku Pańskiego 1607.



ROZDZIAŁ VI.

*Nadgroda wierności Oyczyźnie i Królowi
swemu okazanej.*

Jeżeli Synowie zaślug Oycowskich pospolicie
bywają Dziedzicami, tym bardziey JAN PIOTR
SAPIEHA do zaślug Oyca swego Kasztelana Ki-
iowskiiego miał prawo należeć, który był w po-
lu Marlowym prac iego wojennych nieodstępny
Towarzystem, z tych więc powodow Konfytu-
cya Roku 1601. nakazała zapłacenie summy, któ-
rą wydał nieboszczyk Paweł SAPIEHA Kaszte-
lan Kiiowski Starosta Lubecki na lud Służebny
za afsekuracyą Rzeczypospolitey Złotych Pol-
12,525. Synowi iego JANOWI PIOTROWI SA-
PIEZIE Dworzaninowi i Rotmistrzowi J.K.Mci
pod Tytułem:

Zapłata Summy Urodzonemu JANOWI PIO-
TROWI SAPIEZIE.

Jż siła natym zależy, aby fides publica nie
słabiała, eliberując onę zapłatę summy pieniędzy
tey, którą nieboszczyk PAWEŁ SAPIEHA Ka-
sztelan Kiiowski Starosta Lubecki, wydał na lud
Służebny za afsekuracyą Rzeczypospolitey Zło-

tych Polskich 12325. z Seymu teraźniejszego za prozbą Posłów Obojga Narodu, zaznaczamy z retentow, poborow starych W. X. Litt: Urodzone. mu JANOWI PIOTROWI SAPIEZIE Dworzaninowi i Rotmistrzowi naszemu, którą sumę ma W. Jędrzey Zawisza Podskarbi W. X. Litt: zapłacić iako nayprędzey z reszt starych poborow, na które iuż i Dekreta nasze zaszyły: nie inkluduiąc w to poboru Czopowego, Cła nowo podwyższonego z Seymu przeszłego Ani 1600. także i tych poborow, które się na tym Seymie postanowiły ku obronie Rzeczypospolitey. Co za tą Konstytucyą, a za kwitem Urodzonego JANA PIOTRA SAPIEHY, Podskarbiemu W. X. Litt: na liczbie przyięto będzie.

W nagrodę infzyeh ofobistych PIOTRA SAPIEHY załug naznaczyła mu Rzeczpospolita gratyfikacyą przez Konstytucyą Seymu Warszawskiego w Roku 1609. pod Tytułem:

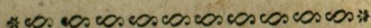
Summa Urodzonemu Janowi Piotrowi Sapiezie Staroście Uświatckiemu

Jż na przeszłym Seymie w nadgodę znacznych i przeważnych załug Urodzonemu Janowi SAPIEZIE Rotmistrzowi naszemu sumę dziesięć tysięcy Złotych Polskich za zgodą wszech Stanow z Poborow przeszłych dać naznaczono,

a ta summa i do tego czasu przerzeczonego SA-
PIEHY nie doszła. Przeto vigore huius Conven-
tūs z poborow przyszlých te dziesięć tysięcy
Złotych Polskich, Podskarbiemu W. X. Litt: za-
płacić naznaczamy.



ROZDZIAŁ VII.

*Ziawienie się w Polszcze Dymitra
Jwanowicza.*

Za Panowania Nayiaśnieyszego Zygmunta III. Polskiego i Szwedzkiego Króla, za życia jeszcze Hoduna (*Gudenowa*) Borysa Kniazia Moskiewskiego, przyszedł do Kraiow Polskich, a na przód do Xiążąt Wifzniowieckich Dymitr Jwanowicz, który się mienił Synem być Jwana Wasilewicza Cara Moskiewskiego.

Cara teraz wspomnionego trzech było Synow, z których starszego Jwana Ociec sam z świata zgładził, drugi Fiedor na Państwo po Oycu nastąpił, trzeci Dymitr Uhlecki, którego Borys Hodun kazał zabić, końcem, żeby spadające nań Państwo po Oycu i Bracie, sobie przywłaszczył Uzurpator. Tento Hodun słyszając o ziawionym w Polszcze Dymitrze, przysłał Posła swego Postnika Hrehorowicza Oharewa, i list pisał do Króla Zygmunta, prosząc o wydanie iego. (*).

Tom II.

F

(*) Pisał w tych wyrazach. „ Stało się nam wiadomo, że ukazał się w waszym Hospodarstwie Łotr Rostrycha Mnich, a przed

Mimo wszelkie do prawdy podobieństwo, nie chciał Król Zygmunt przyłożyć wiary do remonstracyi Hoduna tym więcej u siebie podeyrzanego, że pisał przeciwko mniemaniu powszechnemu, i nawet przeciwko własnemu przekonaniu, chcąc omamić Króla swoją obłudną przyjaźnią, iakby więc niewiedzącego z inąd, że on to sam nastroił Xiążęcia Sudermańskiego, i dostarczył pieniędzy do podjęcia wojny przeciwko temu, do którego, iakby się do niczego nie poczuwał, nie wstydził się pisać w tymże liście. „ u Naszego Carskiego „ Maiestatu w naszym Państwie, pewny Hospo- „ darski Syn Stryia waszego Szwedzkiego Króla

„ tym był i w naszym Hospodarstwie w Cudowie Kłafzorze Dia-
 „ konem.... Z Moskwy uciekłszy za granicę waszego Hospodar-
 „ stwa.... W Pieczerskim Kłafzorze i w Ostrozie i w Brachinie
 „ i w Dermańskim Kłafzorze Dyakonem był, a potem ten łotr
 „ Mnich Hricko Otrepiw, przyszedłszy do Wiszniowieckich i zło-
 „ śliwym zamiysłem swoją herezyą i odstąpienie od naszey pra-
 „ wdy Chrześciańskiej Wiary, wszystkim iawnie pokazał, i
 „ poczał się zwać ś. p. W. Hospodara Cara i W. Kniazia Iwana
 „ Wasilewicza synem Kniaziem Dymitrem Uhleckim.... Wiadomo
 „ wszystkim,.... że ten Książ Dymitr umarł na Uchlecu zakło-
 „ wszy siebie samego, a był chory czarną chorobą po-
 „ grzebion na Uchlecu, a Matka Marya i teraz żywa,
 „ a Wuiowie Jego służą nam W. Hospodaru, bo choćby ten łotr
 „ i pewnie był Książ Dymitr Uhlecki i smartwychwałby i on
 „ nie od słubney siodmej żony, i tak mógłby co uczynić Pań-
 „ stwom naszym? &c: W Rękopiśmie gędrzeia Lisieckiego na kar: 96.

„ Syn Gustaw Królewicz naszego Carskiego Ma-
„ iestatu nieprzeſtaiąc, proſi, ażebyśmy W. Ho-
„ ſpodar dali mu pomoc, i pozwolili mu doſtąpić
„ Inflanſkiej Ziemi, a my W. Hoſpodar według
„ ſwego Carskiego miłofiernego obyczaju, żalu-
„ iąc Chrzeſcijańſtwa, i pomniąc na ſwoją przy-
„ ſięgę, iakośmy na przymiernych ramotach wam
„ W. Hoſpodarowi przyſięgali, niechcąc w tym
„ przymiernemu poſtanowieniu czynić wzruſze-
„ nia, Guſtawowi Królewicowi w tym my odpo-
„ wiedzieli, „ *Sędrzey Liſiecki w Rekopifmie ſwoim*
nayduiącym ſię w Bibliotece Załuſkich na kar: 97.

Oprócz powierzchownych znakow, które miał Dymitr Jwanowicz z przyrodzenia, iako to na twarzy brodawkę, ramie iedne wyżſze od drugiego, wzroſt, poſtać, i ułożenie twarzy takie, że nietylko każdy, kto widział Dymitra na Uhlecu, ale nawet Marta, czyli według Hoduna Marya Matka rodzona prawdziwego Dymitra, uznała tego człowieka za Syna własnego, miał ieſzcze ten Dymitr Jwanowicz przymioty na Duſzy i ſercu ſwoim takie, iakie przyſtoją Mężowi do Rządu i do Korony urodzonemu, i iakie były powodem Jwanowi Waſilewiczowi Oycu, że Dymitra Syna dla roſtropności i przymiotow naypodobnieyſzego do rządow, za życia ieſzcze

swego następcą po sobie naznaczył, i dawał mu na Zamku Uhleckim stosowne do zamiarów swych wychowanie.

Dymitr Jwanowicz zostawszy Katolikiem w Polsce, długo się tait, czym był, naprzód zwierzył się iednemu Jezuicie, doszła potem wiadomość samego Króla Zygmunta. Król powieści iego pòty wiary nie dawał, pòki nie słyszał, że się do niego samiż Moskale przyznawaią, iednostaynie twierdząc, że był prawdziwym Carewiczem; stawiono go przed Króla wraz z kilkadziesiąt Moskalów z różnych Zamków Państwa Rosyjskiego do niego przybyłych. Dymitr cudowne w życiu siebie zachowanie opowiedział, znaki, że tenże sam był, ukazał, co wszystko nie tylko dowodami iakiegoś Inflaneczyka, który w Moskwie zostawał na usługach Dymitra, ale i Moskalów świadectwem było popartym w przytomności Bernarda Macieiowskiego Biskupa Krakowskiego i wielu innych Panów; Król lubo poniekąd wierzył, mając liczne w Historji przykłady podobnego od Tyranów krwi Królewskiej zachowania, wszelako niechcąc iawnie zrywać przy mierza z Moskwą przez Lwa SAPIEHĘ Kancelarza W. X. Litt: zawartego, zachował się w tym razie obojętnym, ani tłumił, ani popierał sprawy

Dymitra powagą Krolewską. Pozwolił iednak niektórym Panom prywatnie wspomagać Dymitra, myśląc iesli sprawą Bożą w życiu zachowany, toć łatwo za pomocą tegoż Boga Stolicy Oyca swego dostąpi Dymitr Jwanowicz.

Jakoż Dymitra obietnicą (*) i Moskwy przy nim będącey prozbą dał się na to skłonić pierwszy Jerzy z Wielkich Kończyc Mniszch Woiewoda Sandomirski, potym niektórzy z Panow Ruskich, którzy wiedzieli dobrze, że Król tajemnie sprzyia Dymitrowi, dostatkami znacznymi wsparli, i z niemałym pocztęm ludzi sami go prowadzić na granicę Państwa Moskiewskiego postanowili. Na ten koniec poczęli lud zbierać, i zaciągi czynić pod Chorągwie, pierwsza była Dymitrowska, druga Mniszcha Starosty Sanockiego, trzecia Konstantyna Xiążęcia Wiszniowieckiego, 4ta Fredra, 5ta Dworzeckiego, 6ta Nieborowskiego.

Dymitr w towarzystwie *Jerzego Mniszcha* Woiewody Sandomirskiego Lwowskiego Samborskiego Starosty i *Konstantyna Xiążęcia Wiszniowieckiego* szedł do Moskwy Roku 1604. skoro prze-

(*) Przyszedł Dymitr, że skoro usiądzie na Tronie Carskim, poymie sobie za żonę Marynę Mniszchównę Corkę Woiewody Sandomirskiego.

prawił się przez Dniepr pod Kiiowem, konwoiowali mu tłumem do Carewicza swego garnący się Moskale, oraz Kozacy Dónscy: których Szczęśny Swirski Litwin dołączenia się z Dymitrem namówił. Pograniczne Miasta same mu się poddawały, Putywl i Bielsk w Siewierskiej Ziemi Miasta naygłównieysze opanował, co słyszac Borys Hodunow uzbraiać się począł; za pomnożeniem niebezpieczeństwa większego pomnażał siły swoje do odporu. Działo się to na początku Roku 1605.



ROZDZIAŁ VIII.

*Wynieśienie Dymitra Iwanowicza na
Tron Carski.*

Rzecz pewna, że nie przemocą ani gwałtem wciśnął się na Tron Dymitr Iwanowicz, gdyż dwa tysiące konwoiu raczey niż Woyska Polskiego służyć mu do granic tylko miały, iak się niżej pokaże, a ieszcze w granicach Polskich będącego potykali go Moskale, z oświadczeniem chęci, życzenia, i przychylności swoich, naprzód mu się poddał dobrowolnie Muromsk i Czerniechów, toż inne Miasta wychodząc z chlebem i z solą za Pana go swego uznawały, co większa Woysko Borysa Hoduna (którego pod Kramami było do 60,000. pod komendą Jwana Brata Borysowego) wyprawione za ukazem Borysa przeciw Dymitrowi, poddało mu się, a związanego Wodza swojego Jwana w ręce zwycięzcy oddało.

Sami Książowie i Woiewodowie przyjeżdżali kłaniając mu się, i sami Dymitra do Stolicy prowadzili, a w Stolicy, chociaż ieszcze Dymitr od niey był daleko, Bojarowie Dumni wraz po śmierci Borysa Hoduna żonę jego i Syna do więzienia

wtrącili, Książ Mściławski i Książ Szuyński i drudzy przednieyszy ze Stolicy o mil 30. do Tuli przybywszy za Pana swego Dymitra uznali, przy sięgę wykonali, i do Stolicy prowadzili na Koronacyą.

Dymitr nie pierwey sadził się na Tronie, na który go cudzoziemców prowadziła ręka, aż życzliwość Narodu własnego prawie na rękach swoich nań wniosła, nie zaraz dał się Koronować, aż Matczyne uroczyście poprzedziło świadectwo, i uznanie, że on był iey Syn prawdziwy, a tym samym po Oycu Naslednik, i niewątpliwy Dziedzie Oycowskiego Państwa i Korony, i tak ieszcze nie zaraz przystąpił do Aktu Koronacyi i Ceremoniow Jnauguracyi swojej, aż wzięwszy Macierzyńskie błogosławieństwo od niey, toż dopiero mając, przyimował porządne od Patryarchy namaszczenie, od Ministrow znamiona należące Carskiej dostojności, od Boiarów dumnych, Miru, i Woyska wżyskiego wierności przy sięgę. To wżysko kiedy się zwyczajnym obrządkiem wykonało za zgodą poddanych bez żadney przeszkody nawet od Szuyskich (*) i oppozycyi nay.

(*) Gdyby się nie był zjawił Dymitr Iwanowicz, spadłaby po kądzieli, w niedołętku płci męskiej z głowy Iwana Wafilewicza Sukcesya prosto na Wafila Szuyckiego.

mniejszy od nikogo, pieniądze pod stemplem iego Jmienia była Mennica, i kurs swój miały w kraju. Nietylko Narod Moskiewski, ale i obcy Monarchowie uznali Dymitra Jwanowicza *W. Hospodarem Moskiewskim*. Niechby Paweł V. Papież abo Zygmunt III. Król Polski, po ludzku rzeczy biorąc, mógł być w mniemaniu swoim oszukany, ale iak można pozwolić, żeby cały Narod swój mógł ieden człowiek między nimi urodzony i wychowany oszukać? i uczynić się ich Panem albo *W. Kniaziem i Hospodarem*, nie będąc Carewiczem?

Dymitr Jwanowicz będąc od Moskwy za Cara przyjęty i Koronowany, żeby wdzięczność przeciwko Królowi Zygmuntowi i Narodowi Polskiemu (za którego pomocą osiadł Tron Moskiewski) okazał, pisał w interesie Szwecyi do Karola Xiążęcia Sudermanii, grożąc mu wojną, ieśliby dobrowolnie niechciał powrócić Królestwa Szwedzkiego Zygmuntowi niegodziwym sposobem osiążonego.

Dymitr uymując się szczerze za cudzą, iak za własną, krzywdę, pokazał się dowodnym Zygmuntowi przyjacielem i razem Boga się bojącym. Dobrze dał mu w tej mierze świadectwo Król Zygmunt w Liście do Pawła V. Papieża, który list będzie pod Rozdziałem XI. Okazana wdzięczność za dobrodzieystwo, pierwszą była cnotą zdobiącą Dymitra panowanie.

L I S T

Dymitra Kniazia Moskiewskiego do Karola Xiążęcia Sudermanńskiego, z Łacińskiego na Polski ięzyk przełożony, który znajduje się w Rękopiśmie Jędrzeia Liśieckiego na kar: 216. w Bibliotece Załuskich.

MY Nayiaśnieyszy i niewyciężony Jedynowładzca Dymitr Jwanowicz, z Bożey łaski Car i Wielki Kniaź wszytkiey Rusi, i wszytkich Tatarskich Carstw, i innych wielu Hospodarstw Moskiewskiej Monarchii podległych Pan i Dziedzic.

Oznaymujemy według dawnego zwyczaju wszytkim prawie Sąsiedzkiemu Krolom o szezęśliwey Koronacyi naszej, i o wielkiey Boga Wszehmocnego nad nami łasce, a przeciwnika naszego ukaraniu (*) wiedzieliśmy bowiem, że prawym Krolom takie Boskie wyroki wielką pociechę przy-

(*) Dymitr Jwanowicz w swoim Liście napomknął Borysa Hodużę na pośebnego Karolowi uzurpatorą, ktorego Bog skarał, naprzód straszną sumnienią zgryzotą, naresztę okropną śmiercią, nie tylko jego samego własną krwią uduszonego, ale Zony, Syna i Córek samo przez się strutych. Co opisał w Histeryi Rosyjskiej przez X. Syrucia na Polski ięzyk przełożoney Nesłesuranoy, do którego Czytelnika odzylał.

nieść będą mogły. Tobie zaś, co się nieprzyjacielem być Nayiaśniejszych Królów już dawno pokazałeś, to ci tylko donieść postanowiliśmy, że my z Nayiaśniejszym Polskim i Szwedzkim Królem Bratem naszym a Panem Twoim, już to dla tego związku, który między wszystkimi Królami, którzy są prawdziwie takimi, zachodzi, już też dla braterskiego Jego Królewskiej Mości ku nam serca przywiązania, którego niedawno w sprawie naszej doznaliśmy, nayscisleysze przymierze i przyjaźń wzajemną zawarliśmy. Ponieważ zaś ty pogwałciwszy wszystkie Narodow, natury, i Boskie Prawa, przeciwko wierze, a nawet przyśiedze, którą iak poddany Królowi swemu wykonałeś, nietylko niegodziwie z Krółstwa Dziedzicznego wyzulaś, lecz iefzcze nie bojąc się Boga, wbynę przeciwko Jego Maieństowi podniosłeś, i aż dotąd w swoim rokofzu trwając, bezprawnie Królestwo Szwedzkie trzymasz i przywłaszczasz one sobie. Upominamy ciebie z obowiązku przymierza naszego, abys uczynił, co ci powinność i zdrowy rozum radzi, abys przeprosił Nayiaś: Króla i Pana twego, i abys Królestwo Dziedzicznym prawem iemu należące wraz oddał, gdyż my daley haniebney krzywdy bratu naszemu przyjacielowi i Sąsiadowi Królowi od ciebie wyrządzoney znosić

nie będziemy mogli, lecz wszystkiemi siłami naszymi do odebrania i odzyskania Królestwa Szwedzkiego Najjaśniejszemu Królowi pomagać postanowiliśmy, naymniey nie wątpiemy, że Bog sam zamyśłom naszym dopomoże, i w tak słuszney sprawie z nami przeciw tobie woiować będzie.

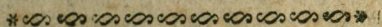
To tedy, jeśli cokolwiek masz w tobie pobożności, i religii, z pilnością uważaj, mając przed oczyma świeży i smutny Uzurpatora naszego (*Hoduna*) przykład, iako Bog karze wszystkich nieprzyjaciół, i mężoboyców surowie, że żadnego przeciwko nam zdrajcę niechce puścić bez karnie.

*Tak piszący jeśli prawdziwym Chrześcianinem, szczerym Przyjacielem, toć i niezmyślonym musiał być Dymitrem, Cnoty Chrześcijańskie z towarzyskimi, moralne z ciwilnem ściśle z sobą mają przy mierze, ieżli jedne fałszywe, pewna, że drugie o-
błudne.*



ROZDZIAŁ IX.

Posełstwo Dymitra Jwanowicza Cara Moskiewskiego do Zygmunta III Króla Polskiego z strony zarwarcia z Królem i Rzeczpospolitą ligi, a ślubow z Maryną Mniszchówną.



Pozwolmy na moment, iak rozumieją niektórzy, że Dymitr zmyślony, prostego Urodzenia, y podły człowiek, nieśluszenie przywłaszczał sobie Imię Carewicza, pozwolmy, że naturalne serca skłonności wiązały serce iego do Mniszchówny Woiewodzanki Sandomirskiej dosyć pięknymi przymiotami ciała i duszy ubogaconey Damy, daymy, że łaski i Dobrodziejstwa świadczone mu od Maryny Oyca, obowiązywały Dymitra Jwanowicza przez samą wdzięczność do poślubienia sobie iego córki, ale zkądby prostego urodzenia człowiekowi, bez wysokiey edukacyi przyiść można było do stopnia owej polityki, którą on posiadał? wydaie się ona we wszystkich iego zamiślach niepłochych i postępkach wspaniałych. One dowodzą naylepiey, że musiał być prawdziwym Dymitrem. Wstąpiwszy na Tron począł zaraz wielkich Monarchow naśladować nie manowcami,

ale drogą chodzić Królewską, którą zwykli iść prawdziwi Królow Potomkowie. Moskale bowiem choćby się na nim niepoznali, i przez grubą omyłkę oszuśta ukoronowali, lecz on sam znaby się na sobie pewnie, a zatym, nimby się naród z nim, on z Tronem oswoił, myśliłby więcej o tym, żeby się podczas czym iest, nie wydał, niż żeby się natychmiast potężnym i wielkim w oczach świata okazał, oszuśtem boiaźń i ostrożność zwykła towarzyszyć, i Dymitr nieśmiałyby przeciwko sobie poburzać Szwedów i Turków, żeby czuł się inaczej po sobie; przestając na szczęściu swoim myśliłby tylko o sobie; cieszyłby się w duchu, i używał spokojnie wszelkich wygod życia; w rokoszach taki człowiek mógłby zbytkować pozwalani, nikczemnemu człowiekowi ani na myśl nie przychodzą statyczne, polityczne zamyśły, ani chciałby nawet, ani umiałby w publiczne wchodzić interesa, nie miałby tyle odwagi, iak Dymitr, w samych ile peczątkach Panowania, żeby miał dla cudzego interesu grozić woyną Szwedowi podobnemu sobie uzurpatorowi, abo wchodzić w ligę z Sąsiedzką Potencją przeciw Pogaństwu. Co za gorliwość! Dymitr wyfylając po Marynę, krom małżeństwa, szukał z Krolem i Rzeczpospolitą Polską przymierza, w celu zrobienia z Monarcha-

mi Chrześcijańskimi ligi przeciwko Poganom. Serce Dymitra nie tak miłością oblubienicy zajęte, iak raczey gorliwością rozszerzenia w pośród Narodow chwały Chrześcijaństwa okazuje. Instrukcyą Jegoż, z którą Polska swego wysłał do Zygmunta Króla Polskiego. Czytając ją można się przekonać o dobrym gruncie serca iego. Lubo Dymitr do Króla Zygmunta tonem pisał Panującego, iak formalność: i sama powaga Kniaziom Moskiewskim zwyczajna kazęła, lecz Instrukcyą prostym osnował wyrazem, wedle własnego sposobu myślenia tłumacząc zamyśły swoje, które mu Religia do serca podawała.

Przytaczając się Dymitra Listy i Instrukcyą tym końcem, żeby się z własnych iego Dokumentow przekonać o gatunku tego Człowieka, i z tych dopiero dowodow autentycznych sądzić o wnętrzym iego duszy i serca charakterze bez żadnego uprzedzenia, a naybardziej bez przyczytania Polakom nieroztropności, iakoby się płocho za oszustem wdawać mieli.

LIST

L I S T

Dymitra Iwanowicza Cara Moskiewskiego, do Zygmunta III. Krola Polskiego.

Nos Serenissimus ac invictissimus Monarcha Demetrius Joannis D. G. Cæsar & Magnus Dux totius Rufsiae ac Universorum Tartariae Regnorum aliorumq; Dominio Monarchiae Moschorum subiectorum Dominus & Rex, Serenissimo atq; invictissimo Domino Nostro Sigismundo III. Dei gratiâ Regi Poloniae Magno Duci Lith: Rufsiae, Prusiae, Masoviae, Samogitiae &c: nec non Svecorum, Gothorum, Vandalorum hæreditario Regi salutem & felicem Regnorum Gubernationem à Deo præcamur.

Veteri consuetudine apud Monarchas Potentesq; Reges ac Imperatores receptum est, ut postquam quispiam illorum Divina clementia Imperii aut Regni sui solium conscenderit, id ipsum cæteris & vicinis Principibus notum faciat, quod idem etiam nos hoc tempore faciendum nobis putavimus, quando quidem Divina providentia, in potestatem avia Regna Nostra recepimus, atq; ideo
per

per Serenissimam Imperatricem Dominam Parentem nostram benedictione nobis tanquam hæredi impertitâ a Sanctissimo Patriarcha nostro non modo in Imperatorem longe lateq; patentium Dominiorum nostrorum, verum etiam in Regem universonum Tartariæ Regnorum, quæ multo ab hinc tempore Monarchiæ nostræ parent, coronati & Sancto Chrismate inuncti sumus, igitur hac de re Sereni: Maiestatem vestram Regiam per Nuntium nostrum Athanasium Joannis Wasilowicz Thesaurarium Aulæ Nostræ certam reddimus, ac petimus, ut ei in omnibus, quæcunque tantum nomine nostro apud S. M. R. ageret, fides detur, eiusdemq; dicta ut nostra accipiantur. Datt: Moschoviæ nostro ex folio D. 5. Septembr: Anno 1605.

Sacrae Regiæ Maiestatis Intimus
Amicus *Demetrius*

INSTRUKCYA POSŁOM.

Boga w Tróycy iedynego Łaska. Nayiaśnieyszy a niezwyciężony Samodzierzca Hospodar Wielki Dymitr Jwanowicz z Bożey łaski Cesarz i wielki Książ wszytkiey Rusi, i wszytkich Tatarskich Cesarstw i inszych Wielkich Hospodarstw Moskiewskiey Monarchii podległych Hospodar o-

Tom II.

H

bladaciel. Wam wielkiemu Hospodarowi Zygmuntowi z Bożey łaski Królowi Polskiemu Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, Ruskemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu Zmudzkiemu i innych, Szwedzkiemu, Godzkiemu, Wandalskiemu, Przyjacielowi swemu i Sasiadowi pokłonić się kazał, i mówić: że Bożym sprawiedliwym sądem i iego mocną prawicą Sukcesyą po Rodzicach naszych wielkich Hospodarach Carach Ruskich, po Oycu naszym wielkim Hospodarzu Cesarzu i W. Kniazie Fiedorze Jwanowiczu wszystkiey Rusi Samodzierzcy uczyniliśmy się na wielkich Hospodarstwach, na Włodzimirskim, na Moskiewskim, na Nowogrodzkim i na Carstwach Kazańskich, Astrachańskim i na Sibirskim i na wielkich wszystkich i sławnych Hospodarstwach Ruskiego Carstwa Cesarzem i Wielkim Kniaziem wszystkiey Rusi samodzierncą, prosząc u Pana Boga łaski za Błogosławieństwem Matki naszej wielkiej Hospodaryni Cesarzowey i wielkiej Kniaziny Zakonniczki Matki Fiederowny wszystkiey Rusi, Koronowaliśmy od Swietnieyszego Patryarchy Cesarską Koroną i Dyadema wedle dawnego naszego sposobu, będąc Koronowany posłaliśmy do was Wielkiego Hospodara, oznaymując Podtkarbiego naszego i Namieśnika Muromskiego i Blizny Dumi Dia-

ka Ophanasa Jwanowicza Własiewa, i wprzod z wami wielkim Hospodarem chcemy być w miłości i przyjaźni mimo wszystkich wielkich Hospodarow, żeby za wspomóżeniem Bożym i za naszą Carską miłością i przyjaźnią, Chrześcijaństwo z rąk Bifurmańskich wyswobodzone było, i wprzody wszystkim Chrześcianom być w pokoju, i w błogosławionym na każdy czas pomieszkaniu, żeby nasza wielkich Chrześcijańskich Hospodarow ręka wywyższona była, a Pogańskich poniżona. *Zaś potym mówił:* z łaski Bożej wielki Hospodar Car i wielki Książ Dymitr Jwanowicz wszystkim Rusi Samodzierzca. Wam wielkiemu Hospodarowi Przyjacielowi i Sasiadowi swemu Zygmuntowi III. Królowi kazał powiedzieć: dla grzechu wszystkiego sławnego Chrześcijaństwa, i za niezgodą wszystkich Hospodarów Chrześcijańskich nieprzyjaciel Krzyża Świętego Chryłstusowego Turecki Soltan opanował wiele Chrześcijańskich Państw, a naybardziej Grecyą, z kąd jest korzeń i głowa wszystkiego błogosławieństwa: błogosławione Betleiem, gdzie Pan nasz JEZUS CHRYS-
TUS Syn i Słowo Boże narodzić się ulubił, i Święty Nazareth i Galileją, i zamorskie ziemie wszystkie, i samo tamto miejsce Jeruzalem, gdzie Pan nasz JEZUS CHRYS-
TUS wiele cudów u-

czyniwszy, Mękę i śmierć dla zbawienia naszego dobrowolnie podjął, i Wstał z martwych dnia trzeciego, ta wszystkie Święte miejsca widzimy o-
trzymane Jzmaelskimi hardymi rękoma, i naszą Świętą Prawosławną Chrześcijańską Wiarę ze wsząd widzimy wzgardzoną, i poniżoną, iako owce nie mające pasterza, a złośliwą Pogańską ręką wszędzie rozszerza się i rozpostrzenia, i wiele Chrześcijańskich Państw pod swoją władzę okrutnie podbił, i niczym nasycić się nie mogą; a teraz do naszego Maiestatu Carskiego wiadomość przyszła, że nieprzyjaciół wszystkiego Chrześcijaństwa i nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego Turecki Soltan u Rudolfa Cesarza Rzymskiego w Węgierskiej Ziemi Zamki pobrał, i w wielu innych miejscach Prawowiernym Chrześcianom uciśnienie czyni, czego my wielki Hospodar i wielki Książ Dymitr Jwanowicz żałujemy z dusze i z serca, i tego u Pana Boga prosimy, i z pilnością przemyślować chcemy, żeby nam wszystkim wielkim Hospodarom Chrześcijańskim być między sobą w przyjaźni i miłości zjednoczoney, żeby naszych wielkich Hospodarstw staraniem, Chrześcijaństwo z rąk Bifurmańskich wyzwobodzone było, i ręka nasza by się wywyższyła, a Bifurmańska niszczała, a was wielkiego Hospodara Zygmunta Króla III. w tym

upominamy, i z miłością wielkie dzieło obia-
wiamy, i chcemy od was to wiedzieć, co za
umysł wasz będzie na te tak wielkie rzeczy, o
tymby wam wielkiemu Hospodarowi Królowi Pol-
skiemu Przyjacielowi i Sąsiadowi naszemu pomy-
śleć sobie, i namby wielkiemu Hospodarowi umysł
swój objawić, i przez Podskarbiego naszego i na-
mieśnika Muromskiego i Blizny Dumi Diaka, do
nas w tym odpisać: co za umysł wasz na to, że
by naszym Hospodarskim staraniem Chrześciani-
stwo z rąk Pogańskich wyzwobodzone było. *Po-
tym cicho mowil:* Nayiaśnieyszy i niezwyciężony
Samodzierzca wielki Hospodar Dymitr Jwanowicz
z Bożey łaski Car wielki i wielki Książ wszy-
stkiey Rusi wszystkich Tatarskich Cesarstw i innych
wiele Hospodarstw Moskiewskiey Monarchii po-
dległych, wam wielkiemu Hospodarowi Zygmun-
towi III. Królowi Polskiemu i wielkiemu Kniazio-
wi Litewskiemu i innych, za Braterską miłością
kazał objawić, iako za wola Bożą za twoim Bra-
ta naszego staraniem i łaskawym wspomóżeniem
a po Sukcesyi Prarodzców naszych wielkich
Hospodarów Carów Ruskich Ojca naszego wiel-
kiego Hospodara i wielkiego Kniazia Jwana Wa-
silewicza i Brata naszego Fiedora Jwanowicza
wszystkiey Rusi Samodzierzce za Błogosławień-
stwem Matki naszej wielkiey Kniehini Zakonni-

czki Marty Fiedorowny uczyniliśmy się na najwyższej Stolicy sławnych Prarodzców naszych na wszystkim Hoſpodarſtwie, na Moſkwie, i biliśmy czołem, i błogoſławieństwa proſiliſmy u matki naszej wielkiej Hoſpodaryni, żeby Matka nasza błogoſławiła nas złączyć ſię Zakonnym Aktem dla Sukceſyi naszego Ceſarskiego rodzaju Potomkow, a poiąć by nam W. Hoſpodarowi w waszych przeſławnych Hoſpodarſtwach, Sandomirskiego Woiewody Jerzego Mniszcha Córkę, dla tego, iż gdyśmy byli w waszych Hoſpodarſtwach, tedy Woiewoda Sandomirski ku naszemu Carſkiemu Maieſtatu wielkie uſługowanie i ſtanie pokazał, i nam ſłużył, i żeby wy wielki Hoſpodar Brat nasz Woiewodzie Sandomirskiemu i Córcie jego do naszego Carſkiego Maieſtatu iachać pozwolił; i dla Braterskiej miłości, żebyście wy Wielki Hoſpodar był u naszego Carſkiego Maieſtatu na weſelu w Hoſpodarſtwie naszym na Moſkwie &c:



H I S T O R Y A

O Dymitrze Iwanowiczu krótko a prawdziwie napisana przez Towiańskiego Zmudzina ()*

Po śmierci Iwana Wasilewicza ostali dwaj Synowie starszy Fiedor i młodszy Dymitr, Fiedor nastąpił po Oycu swym, i panował czas nie mały, nie będąc iednak sposobnym do rządzenia takich Państw, wszystkiek wiek swoby na nabożeństwie trawił. Był też na tenczas człowiek w Moskwie rodu Boiarskiego bardzo chytry i fortelny Borys Hołunow, który doszedłszy tego, iż był u Wielkiego Kniazia Koniuszym, i u Fiedora Syna iego; a widząc go być niedowcipnym, ktemu, że też iego Siostra za Fiedorem W. Kniaziem była, snadnie do tego przez Siostrę swą przyszedł, iż miał wielką łaskę u Kniazia Fiedora, tak iż prawie wszystkiek rząd Państwa Moskiewskiego nań złożył, sam się tylko nabożeństwem zabawiając. Dymitr jeszcze dziecie po śmierci Oycowskiej zaprowadzon był pospółu z Matką swą na Xieństwo Uchleckie, gdzie w wiel

(*) Rękopis pod tytułem *Manuscripta vetera* literą A. w Bibliotece Załuskich.

kim dostatku byli, przy którym wiele ludzi zacnych Dworzan, i inszey młodzi Domow zacnych nie mało było, Był przy nim i Doktor Niemiec, który się i przy Ojcu iego zeszłym bawił, człowiek już stary, ale w lekarstwach, i naukach bardzo biegły. Borys Hodun dostąpiwszy tego, iż w całym Państwie Moskiewskim rządził, w ten czas sobie pospólstwo zniewalał dobrocią, szczerobliwością, i datkiem, gdyż mając wszystko w ręku snadnie mu było, do tego udawał się za nabożnego i miłosiernego, i za takiego, żeby był radnie opuściwszy świat wolął w Monasterze gdzie Zakonnikiem będąc Panu BOGU służyć, niżeli sprawować tak wielką Monarchią, co wszystko czynił na pozor, bo inszą rzecz miał na myśli, przyszedłszy bowiem do czego zmierzał, wziął umysł ten przedsię. Pierwsza, aby wygładził wszystkie Starożytne Famile zwłaszcza zpowinowane z Potomki Iwana Wasilewicza zeszłego Pana Moskiewskiego, zaczyn na różne starożytne ludzkie rozmaitych sztuk szukał; mając niektórych z podłych Domow, których ubogacał, aby snadnie przychodził przez nich, do czego zmierzał, najprzód tedy przez różne sposoby wygubił Domy, Szuykich, Mściławskich, Nagich, Romanowiczow &c: upatrując, iż póki by tego nieuczynił, niemógłby zaczątemu przedsięwzięciu swemu zadość uczynić, naprawował swoich na nie, aby rzeczy nie były do Fiedora Kniazia

na nie wnosili, iakoby nań mieli zdradę czynić, owo sprawy swoje, które się na nim iawnie okazały, na nie w niewinności przed tamtych wkładał, a sam zatym za odnoszeniem onych przed W. Kniaziem na nie instygował, a swe przedsięwzięcie knując, onych pomordował, a gdy już zamysłowi swemu dosyć uczynił nie czyniąc z razu starania o zgladzeniu samego W. Kniazia rozumiejąc: iż łatwo zgladzi onego, byle naprzód zgladził z świata młodszego Dymitra mieszkającego na Uchleczu Xięstwie z matką swą, które mu było na wychowanie dano, wszystkie fortele starania swego na to obrocit, czego by był i dokazał, by go sam Pan Bog z ręku okrutnika przez poradę Doktora onego, co przy nim mieszkał nie uchronił, bo niemogąc iawnie wykonać tak złego umysłu, przez różne sposoby oto się starał, aby to tajemnie wykonać mógł, czego iednak dokazać nie mógł zdradą i fortelem, dobrocią i ofiarowaniem łaski. i przekupieniem pieniędzmi do tego przystępował, zaczyn tamtych, na których więcej nieleżało, Dworzan, którzy mieszkali na Uchleczu przy Carewiczu tym, przekupił perswaduując, że on sam zostawszy Panem, i onych poczyni wielkimi Pany, i nadawszy im pieniędzy snadnie ich ulowił, że się namowić dali, a drudzy to z bojaźni czynili, i już za zezwoleniem onych bacząc, iż im potajemnie wykonać to trudno było bez zaciągnięcia w to Doktora onego przy Dymitrze Carewiczu mieszkającego, radzili Hodunowi

zżyć go w tym, którego Hodunow do siebie przybawiwszy, perswadował mu, żeby na to pozwolił, a bacząc starzec zły umysł onego, i bacząc, iż gdyby był na to nie pozwolił, pewnieby Dymitrowi nie pomógł, i samęgoby sobie o gardło przyprawił, uważył u siebie, że za zezwoleniem na to, iż może prędzey za pomocą Bożą, od tęj haniebney onego ratować śmierci, choć nie prawym sercem na to zezwolił. A gdy już Hodun tę praktykę sprawił, którey iednak skutek nie przez tych, którzy przy Dymitrze byli, ale osobliwie na to wybranych wykonany być miał, za wiadomością iednak tamtych, którego wykonania termin krotki naznaczył, w tym tedy czasie nim termin wyszedł, ów Doktor często z Dymitrem Carewiczem mawiał przekładając mu, iż i na wielkie Pany i Monarchy z Bożego dopuszczenia wielkie kłopoty, niedostatki, nędza, i ubóstwo przychodzi, mówiąc: co Dymitruszko! strzeż Boże, gdyby to na cie przyszło, czy wytrwałbyś. Ono mu dziecie powiedziało dosyć mądrze, mówiąc: cobykolwiek Pan BOG na mię dopuścił, pewniebym wytrwał, a gdy mu też Doktor raz i drugi powiedział, chcąc zrozumieć z onego dziecięcia, zdumiewszy się dziecie rzekło: wszyskobym wycierpiał, cobyby Pan BOG na mnie dopuścił, bo na kogo Pan BOG dopuszcza, temu i tierpliwość daje, a już przychodziła ta noc nieszczęśliwa, którey go miano zamordować, potym Doktor upatrzynszy czas, spytał go, mówiąc: ieślibyś chciał tajemnicę iedną zachować, powiedziałbym

ci wierne słowo; gdzie byś mnie wydał, sam byś się o śmierć przyprawił, i iabym zginąć musiał, gdyż tey noccy za zdradą Hodunową masz być zamordowan, czego iaslibyś nikomu nie obiawił, a mnie słuchać będziesz, może cię Pan BOG od nagley i okrutney śmierci wybawić, za co gdy mu Dymitr podziękował, obiecując że w szyskim zachować się według nauki iego, począł go ow Doktor uczyć, iż skoreby się zmierzkło, żeby gdzie na miesce osobne zaprowadziwszy pachole swoje Siemionka, który tak twarzą i cały był z nim podobny, w którym się on bardzo kochał, nie dając znaku po sobie frymarczył z nim koszulką, która była bardzo kosztowna z kamienmi drogiemi i perlami, wziąwszy na się koszulkę Siemionkową iuż podleyszą; a po frymarczeniu iuż koszulek, aby włożył szubeczkę w rękawka, i tak się iuż położył niewierząc, a to dla nie poznania oney na nim koszulki Siemionkowej, i zapytaniem czemu by to w szubie leżał, aby powiedział: iż mu zimno, mówiąc iż ią zrzucę, gdy się zagrzeię, a Siemianka onego nauczyć kazał, aby koszulki na sobie widzieć nie dał, a gdy mówi, zasypiać będą, wstawszy po maluczku obudź Siemionka; połoź go podle siebie, a gdy zaśnie przykryj go szubeczką swą, a sam pomaluczku wstawszy, aby cię żaden nie obaczył, odeydzę od niego, a wleż owdzie za komin, i cicho siedź patrząc co się dziać będzie, by nawet i Caryca Matka przyszła z płaczem wielkim i lamentem mniemając, iż

cię zamordowano, choćby też i na cięto zamordowane padła, ty przecież siedź tak długo, i tam bądź, aż do ciebie przyjdę. Owo dziecko, Dymitr wysłuchawszy tego Doktora, podziękował za przestrożę, i obiecał we wszystkich naukę jego zachować, iakoż wszystko według oney wykonał, gdy się tedy już położyli wszyscy, Dymitr wstawszy, według nauki Doktora swego, na swym miejscu i w swym łóżku i w koszulce położył ono Pachole Siemionka, a uspiwszy go, nakrył oną swą szubeczką, a sam odszedł na ono miejsce tajemne, i spokojnie siedział, czekając co się dziać miało, a tam świece dwie gorzały, alit prawie w głuchą pulnoc usłyszawszy Dymitr, gdy pomaluczkę drzwi odemknęto, patrzył, i wyszło dwóch zdraycow po maluczkę (których mu z miejsca tamtego dobrze widzieć było) a przydybawszy ieden z nich do łóżka, na którym Siemionko spał, miało Dymitryka, zarazem mu gardło przerznął, a zarznawszy dziecko, obadwa się pospieszyli z tego pokoju, na co patrząc Dymitr, a będąc dziecieniem w jakim na ten czas żalu i strachu był? snadnie to uważ każdy, po tej sprawie w kilka godzin poczęto dzwonić na intrznią, a gdy dziecko według zwyczaju nie wstało, ieden z pokoiowych, który podobno o tym nie wiedział, przyszedłszy do łóżka iął go budzić, a w tym wstał w krew z łóżka na ziemię płynącą z onego zarznionego, i zląkwszy się zawołał głosem wielkim, opowiadając zamordowanie Care-

wicza, zaczynam, gdy się wszyscy porwali, snadnie każdy uważać może, iaki to tam był strach, rozruch i zabójstwo, bo zaraz we wszystkie dzwony uderzono na gwałt, zaczynam pospolstwo będąc żalem poruszone, a nie wiedząc, kto zdrajcą Para ich, rozumiejąc, że już zagubion, nie tylko tych zdrajców, ale wszystkich, co byli przy Carowiczu, pozabijali, i tak ich teyże nocy do kilkudziesięciu zginęło, co wszystko było na rękę Hodunowi, dla tego, aby się było o zdradzie jego nie dowiedziano, i z tych, których był przenaiał, w tym tumultie pozabijano, w tym dano znać Carowej starey matce jego, iż Dymitra Syna iey zabito, która z wielkim krzykiem, lamentem, i płaczem przypadszy, padła na ciało dziecięcia onego, rozumiejąc za własne ciało Syna iey, które częścią iż krwią było zeszło, częścią z żalu, częścią iż sobie byli podobni, nie mogło być uznane, na ten żal Matki swej patrząc Dymitr mało się nie odezwał, pomniąc iednak na napomnienie Doktora onego, choć taką żalność Matki swej widział, milczeć musiał, potym lamencie, gdy Carową odwiezli od ciała, uwineli ie w prześcieradło, i do truny prętko zrobionej włożyli, udając, iż się sam o śmierć przyprawił, którego nie godzi się według S. O. brządku i z pompą chować, iż mężoboyca iest samego siebie, owa go prętko i lada iako do Cerkwi wyniesiono, a Palace, gdzie się to działo ku wieczorowi puste zostały. Doktor upatrzawszy czas, z gospody swej przy-

szedł do tego Palacu, gdzie się Dymitrowi skryć kazał, i obaczywszy, iż tam nikogo nie było, spytał: Dymitruszko czy jesteś? Zaraz się odezwał, i kazał mu do siebie wynieść, a gdy do niego przyszedł mając już ów Doktor czapkę do tego zgotowaną umazaną w sadzy, uderzył go po twarzy i po koszulce, aby go umazał, iżby nie był od żadnego poznany, potym czapkę i płaszcz na niego wrzuciwszy, kazał mu iako chłopcu za sobą iść do Gospody.

W tym czasie dano znać o tym Hodunowi, iż się Carewicz sam zabił, który tamże w Uchleczu kazał go bez ceremonii schować. A Fiedorowi Carowi i W. Kniaziu bratu iego powiedział, iż Carewicz Dymitr sam się z kaduka zabił, który iż go bardzo miłował, wielce załosny był, i kazał aby ciało iego z największą uczciwością było do Moskwy dla pogrzebu przyniesione. A Hodun zabiegając temu za czasu, namowił Patryarchę, aby to rozważył Carowi Fiedorowi, że się ciała takich ludzi w Stołecznym Mieście i między ciałami Wielkich Hospodarow chować nie godzi, którzy się sami o śmierć przyprawiają, a gdy to samże Hodunow onemu z Patryarchą rozważał, pozwolił Car, aby tamże w Uchleczu pochowany był, tylko aby sam mógł być na pogrzebie oddając ostatnią posługę Bratu swemu. Co Hodun

zrozumiałwszy, zabiegając temu przez różne frzodki pierwey swym wiernikom, aby Miasto Moskwe codziem w różnych mieyscach zapalali, przywodząc ludzie do trwogi, a przedtym iuż był potajemne wielkie podarza Caru Krymskiemu posłał, aby gwoli mu czyniąc, do Moskwy z Woytkiem nastąpił, co on za podarkami bardzo rad uczynił, iednakże było z nimi takowe postanowienie, iż Ziemi Moskiewskiej plondrować i pustoszyć nie miał. W tym gdy miał Wielki Kniaź Fiedor do Uchleczu na pogrzeb Brata swego Dymitra wyiachać, Hodun kazał wszędy ogłosić, iż w Uchleczu wielkie powietrze, a owi zaś zapalacze ustawnie Moskwe zapalali, czemu się ludzie bardzo dziwowali, iż wielkie a częste ognie w Mieście niewiedzieć zkąd panowały. A Car Krymski iuż też następował z woyskiem w tym czasie, gdy mu w rzeczy nowiny przyszły tak o tym, że w Uchleczu Powietrze iako i o tym, że nieprzyiciel następuje, szedł pospołu z Patryarchą do W. Kniazia (powiadając iż Patryarcha nie wiedział o tey zdradzie Hodunowey) i obadwa Carowi opowiedziawszy takie niebezpieczeństwa, odiazdu onego z Moskwy bronili, perswadowali mu, iż w Xięstwie Uchleckim wielkie powietrze i nieprzyiciel przez szpiegi Miasto Moskwę pali, i

sam już z wielkim woyskiem następuje, przeto sam iako Car żeby na Stołecznym Mieście został, a onego Hoduna z woyskiem przeciw nieprzyiacielowi wyprawił. A ciało Dymitra Carewicza Brata swego iako tego, który się sam zamordował, tamże w Uchleczu bez Ceremonii pochować kazał, gdyż ludzi takich by nayznacznieyszych nie bywaią znaczne pogrzeby, ani się godzi wielkich Ceremonii Chrześcijańskich przy takich pogrzebach odprawować, którego zdraycy perfwazyi wysłuchawszy, tak uczynić rozkazał, iako mu radzono, zwłaszcza zewsząd widząc takie niebezpieczeństwa, tak od powietrza iako tym bardziey od nieprzyiaciela, który już następował. Kazałszy tedy w Uchleczu ciało ono pochować a sam na Moskiewie zostawszy, wyprawił Hoduna z woyskiem naprzeciw Tatarom, zostawszy sam w wielkim żalu z śmierci Brata swego, a ten zdrayca Hodun dla tego odwoził od tej drogi Cara, aby tam będąc nie dowiedział się jakim sposobem o zdradzie jego, potym sam Hodun wyprawiony iachał z woyskiem przeciw Tatarom, którzy za zmwagą z Hodunem poczęli ustępować przed nim, o czym on często przez posłańce oznajmował Carowi Panu swemu, iż nieprzyjaciel bojąc się go ustępuje, a w tym zwlokłszy ten czas, któ-

ry

ry sobie rozumiał potrzebny, porozumiewszy się z Carem Krymskim, kazał mu do swej Ziemi uchodzić, a on w kilka dni w pogoń rzkomo puścił się za nimi, a nie dogoniwszy wrócił się nazad z wojskiem do Moskwy, i był wdzięcznie od Cara przyjęty za taką posługę, iako on rozumiał, że nieprzyjaciela z Państw Moskiewskich odegnał. Po tym zamieszaniu ów starzec Doktor tylko kilka dni zmieszkawszy w Uchleczu nie ukazując się nikomu, wyjechał z Dymitrem Carewiczem, nieznacznie go przy sobie mając za chłopczyka, aż na Ukrainny Zamek ieden, gdzie niekiedy był zaślany na wieczne więzienie nie iaki zacny z rodu Książów Mściśławskich ieszcze od Jwana wielkiego Kniazia Moskiewskiego Oycy Dymitrowego, z którym ten Doktor z lat młodszych wielkie zachowanie miał, i chcąc go tam nawiedzić, pojechał mając przy sobie Dymitra Carewicza, którego tak w drodze iak i na miejscu uczył iako mógł, często go napominając, aby się oto starał, żeby mógł iakimkolwiek sposobem do Litwy albo do Polski zayść, ukazując mu to, iż tam są ludzie dobrzy, możesz się u nich dobrze mieć, a czas upatrzysz, gdy lat doydziesz, możesz się tam oznaymnić któregoś Domu, gdyż Panu BOGU, który cię wyrwał z tak okrótney śmierci, niebędzie

trudno ciebie i na Stolicę Przodków twoich posłać, tylko się onemu poruczaj w tym sieroćwie twoim, o wspomnienie go prosząc, niewątpiąc w w łasce jego, że cię zachowa i wywyższy aż do końca, tylko sobie mądrze postępuj według napomnienia moiego, bom ja już człowiek stary, czuję śmierć bliską sobie, a niebaczę lepszego sposobu wyjścia tobie z Moskwy do Litwy, tylko albo z Czerńcami albo z ubogimi, albo z niedzwiednikami, bo z inšzey miary trudnobyś miał przeżyć i uitać się. W tym przyjechał do Zamku tego, gdzie Książ Mściśławski więźniem był (choć nie takim żeby mu się nie wolno było przechadzać, bo i za kilka mil przejeżdżał się, tylko za tamtą Prowincją daley nie wolno było) i załtali go już w leciech dojrzałych, bo w tamtym samym więzieniu był około czterdzieści lat; Doktor obaczywszy Książa Mściśławskiego, iż obadwa już w leciech byli dojrżeli, iako dawni przyjaciele, byli sobie bardzo radzi, i tam czas nie iaki z sobą mieszkając, rozchorzał się Doktor, a widząc się być śmiertelnym, zwierzył się Książu Mściśławskiemu tego, powiedziawszy mu wszystkę Historią od początku aż do końca, iż Dymitra Carewicza zachowanego od śmierci ma przy sobie, a iż sam chory, prosił, aby go po śmierci zacho-

wał przy sobie, tając to w sobie, aby go żadnemu nie obiawił, wypowiedziałwszy mu i radę swoją, iako mu radził wynieść z Moskwy do Litwy albo do Polski, w czym wszystkim Książ Mściławski obiecał mu wiary dotrzymać, i Dymitra iako Syna Carskiego przy sobie mieć potajemnie, dokładając i to, iż też i sam jest człowiekiem starym, i czuje sobie śmierć prędką; iako potym prędko umarł Doktor, Książ Mściławski pogrzeb mu przyśtoyny sprawiwszy, Carewicza wziął do siebie dla ćwiczenia, któremu u siebie na Pokoju pisać rozkazywał, toż często z nim rozmawiając co i ów Doktor, że jest człowiek stary i bliski śmierci, upominał go, aby po zejściu jego z tego świata nie udawał się nigdzie, iedno do Litwy albo do Polski, gdyż tam jest lud miłosierny, przez który może cię Pan BOG posadzić na Stolicy Ojca twego, a w tym i sam Książ w kilkanaście Niedziel umarł.

Po śmierci jego Dymitr Carewicz udał się do Monasteru, z którego Monasteru że kilka Czerńcow do Moskwy iść mieli, dowiedziawszy się o tym, prosił Dymitr aby z nimi szedł do Moskwy, bardzo radzi go wzięli dla posługi, przyjeżdższy z nimi do Moskwy na szczęście swoje tam znalazł

Czerńców z Grecyi, którzy już do Polski chcieli wyieźdzać, i przystawszy do starszego ich, a będąc dziecięciem dowcipnym i pisać umiał, wyiachał z nimi aż do Wołoch, tam nie iaki czas mieszkając w Monasterze iednym, udał się na Wołyn, a przybywszy do Hofzczy Miasta PP. Hofskich na Boharynie leżącego, przez czas niemały do Szkoły chodził, i tam mu Pan BOG ziednał miłość ludzką, tak wielką, iż go wszyscy radzi widzieli, a zwłaszcza Gospodarze tego Miasta (choć był Cudzoziemcem) którzy go rozmaitemi potrzebami opatrywali. Tamże, gdy do lat doyrzałych przyzedł, widząc już czas pogodny do oznaymienia samego siebie, udał się do Kniazia Wiszniowieckiego, bawiąc się bowiem na Dworze iego, powiedział wszystkę Historyą życia swego, iak go Pan BOG od okrutney śmierci, przez Hoduna gotowaney, wybawił, i iak po wszystkich drogach strzegąc do iego Domu przyprowadził. Książ Wiszniowiecki po oznaymieniu przez niego Historyi o sobie, będąc mu w swym Domu bardzo rad, wszelką chęcią i powolnością ofiarował mu się pomagać nietylko radą i maiętnością, ale i gardłem gdzie tylko może, ciesząc go przy tym, aby nie wątpił, iż BOG, który go od śmierci wybawił, i do tychczas w dobrym zdrowiu zachował, może i na Stolicę Oyca iego posadzić.

Poczęło to uszu ludzkich dochodzić, że Dymitr Jwanowicz prawdziwy Carewicz bawi się przy Kniaziu Wiszniowieckim, któremu nie żałując majątności swej wielki kosztłożył, tak co do ochędostwa samej Osoby, iako i Czeladzi jego, bo i sam Dymitr za tym osławieniem tak żyć począł, iak wielkiemu stanowi na tenczas według dostatkow jego należało, i ludzi iuż nie mało, żyjąc sobie mieysca, kupić się poczęło, co iuż kosztu nie małego potrzebowało, którego mu Książ Wiszniowiecki z majątności swojej nieżałował(*).

Książ Wiszniowiecki będąc u Króla Jmci ożnaymił o nim, któremu Król Jmć uczynił nadzieję dobrą, o czym Dymitrowi dawszy Książ Wiszniowiecki znać; prezentował go przed Krolem, którego Dymitr przywitawszy według nauki, uczynił rzecz bardzo piękną i żalofną, którą nie

(*) Xiąże Adam Wiszniowiecki, wziąwszy od Dymitra taką sprawę, dał o tym znać Bratu swemu Xiążęciu Konstantemu, i do niego go oddał, w tym czasie Pietrowski, sługa Lwa Sapięhy Kanclerza W. X. Litt: do tego Xiążęcia Konstantego do Zulożec przyjechał, i dał sprawę, że mu w Uhleczu służył, powiadał i o znakach, które miał na czele, a gdy ie uyrzał poznał go być prawdziwym Dymitrem Jwanowiczem Synem Jwana Wafilewicza W. Kniazia Moskiewskiego, zaczyn Xiąże Konstanty ożnaymił Królowi Jmci, Król Jmć kazał go do siebie przywieść, iadąc z nim przez Sambor wstąpił do Woiewody Sandomirskiego

wypisując co do słowa, samą treść wyrażam, iż po tak wielkich przygodach, i fransunkach iego, które nań, okazując Pan BOG Wszzechmocność swoją, dopuścił, przyszedł do tego, że tak zacnego Króla i Monarchę oglądał, będąc już tej nadziei, iż tenże, który z wielkiego niebezpieczeństwa wyrwał, i przed osobę onego przyprowadził do Krakowa do Króla dobrego, przydając i to, iż przezeń iako przez Instrument Boży wiele się pomocy spodziewa, i nie tak dalece dla flawy, iak dla wzruszenia miłosierdza, iako Pan Chrześciański, będzie mu chciał pomoc przeciw zdracy iego, aby mógł za łaską Bożą i dopomożeniem onego przyiść na Stolicę Przodków swych, życząc szczęśliwego Panowania nad nieprzyjaciółmi iego z nieśmiertelną flawą i pożytkiem Rzeczypospolitey. Król Jegomość to pozdrowienie

Jerzego Mniszcha, gdzie też sługa P. Woiewody, który był od Moskwy poimany w więzieniu w Uhleczu znał go ieszcze małym, i przyznał tymże być właśnie. Król Jmć uwierzywszy mu z takich znakow, do tego że i Moskwy nie mało do niego przyjeżdżało, przyznając go sobie za Pana i Dziedzica, rozkazał względem jałmużny kilka tysięcy Zł: P. Woiewodzie Sandomirskiemu z Ekonomii Samborskiej dać, do czego się i Pan Woiewoda przyłożył, gdy obiecał Córkę Pannę Marynę za Małżonkę pojąć; także w Samborze mieszkając spofabiał się na ludzie. W tymże Rękopismie Tawiańskiego pod Rokiem 1603.

wdzięcznie od niego przyjąwszy, dosyć go mądrze cieszył, aby nie desperował w łasce Bożej, który zwykł pokorne wynaszać, a harde poniżać; przy tym ofiarował mu się z łaską i pomocą swą, iż rad we wszystkim pomoże, co słusznego byź będzie widział, a tak nie małą summą dopomógł iemu Król Jmć, ludzi też zacnych animuszę Pan BOG do niego obrócić raczył, iż mu wszyscy życziwemi być poczęli, i życziwość skutkiem wykonywali, iedni dopomaganiem pieniędzmi, drudzy czym mogąc, trzeci przedsięwzięciu iego naymniey nieprzeszkadzali, insi potężnie Osobami swemi prowadzić ofiarowali się, między wszystkiemi naywiększą mu chęć okazał ofiarowaniem się i skutkiem Jerzy Mniszeh z Wielkich Końcyc Woiewoda Sandomirski Starosta Samborski, który go w Dom swój wezwawszy, wielce szanował; przy tym mu dwie rzeczy ofiarował, *iedną*, iż maiętności i zdrowia nieżałując, obiecał prowadzić na Stolicę Przodków iego, *drugą*, iż Hodun będąc zdraycą i poddanym twoim, przeciwko tobie Panu swemu serca mieć niebędzie, ofiarował się sam być Wodzem na przeciw temu nieprzyjacielowi.

Dymitr bacząc takową chęć po Gospodarzu swym, iż co mu usty ofiarował, zaraz i skutkiem

wykonał, ofiarował się mu też wiecznym przyacie-
cielem być, a na znak tego, iż tey chęci po nim
wdzięczny jest nie chciałby infzey Małżonki mieć
nad Córkę iego Marynę, gdy go Pan BOG na Sto-
licy Przodków iego posadzi, po którym ofiarowa-
niu zobopolnym, poczęli się namawiać o sposobie
woyny, zkądby naprzod i którędy drogę ku
Moskwie zacząć, w tym czasie przyszła wieść do
Borysa Hoduna do Moskwy, iż Dymitr Carewicz,
którego on rozumiał być zamordowanego, oka-
zał się w Polszcze, co slysząc Hodun, bardzo się
strwożył, i posłał zaraz Posły do Papieża i in-
nych Panow Chrześciańskich, na Króla się Pol-
skiego uskarżając, iż on nie trzymając według przy-
sięgi przymierza, a obrawszy Dymitra Carewicza,
który dawno za żywota ieszcze Fiedora Cara u-
marł, osobę podłą i bardzo chytrą, Czernczyka
Hryszka Syna Otropieiewego, który będąc Czern-
cem ślub Bogu złamał, teraz z wielkim rozlaniem
krwi ludu Chrześciańskiego, umyślił go prowa-
dzić na Carstwo Moskiewskie, i do różnych Pa-
now Chrześciańskich udawał Króla Jmci, swoją
niesprawiedliwość i zdrady pokrywając, posyłał i
do Króla Jmci napominając, aby swey przysięgi
nie łamał, a Hryszka Otropieiewego Czernca, ku
rozlaniu krwi ludzkiej mimo pakta, które z nim
ma,

ma, na Stolicę Moskiewską go nie prowadził, drugiego Posła do Senatorów Lit: posłał tymże obyczajem napominając, aby Króla od tego odwozili...

Dymitr chcąc wiedzieć, co się w Moskie dzieje, wysłał tam szpiegi do różnych, a zwłaszcza do Pana Ratomskiego Starosty Ostrowskiego, który mu w tym życzliwie służył, praktykował iakoby mu podać Zamki, Starodub, Czerniechów, i inne, do Kozaków też Dońskich posłał Szczęsnego Swierskiego w dziele Rycerskim biegłego. który mu przybył na pomoc z siedmią tysięcy Dończyków, a sam Dymitr około Lwowa wojsko zbierając, ciągnął się z Woiewodą Sandomirskim pod Gliniany, gdzie popis sprawiwszy, ruszył się z tamtąd pod Czerniechów (*) do któ-

Tom II.

L

(*) Roku 1604. Dymitr Carewicz sposobiwszy się nieco na Rycerstwo ruszył się z P. Woiewodą Sandomirskim z Samberza do granic Moskiewskich, a niż do nich przyciągnął, pisał do Borysą Hołoduna List upominający zbrodnię jego wyliczając, naprzód iako „Xiąże Szuyłkie Iwana i Jędrzeia dałeś zamordować, Mieszczan „Stołecznego Miasta naszego Moskwy przednie dałeś wyszcinać „mianowicie Gala kupca możnego, Szymionowi Carewi Kazańskiemu „mu Książowi udzielnemu Twierskiemu oczy kazałeś wylupić, Syna „iego Iwana kazałeś otruć, ale mało natym, i Bogu samemu w oświe- „bie Duchowney nieprzepuściłeś Metropolitę Miasta naszego Sto- „łecznego Moskwy Dyonizego, który cię karał z występków „twoich, na wygnanie posłałeś powiedziawszy przed Bratem na-

rego nim przyszedł miał woyska z pietnaście ty-
 fięcy, za którego przyściem i rozstawieniem, iż
 był prawdziwym Carewiczem, Czerniechow się za-
 raz bez trudności poddał, i inne Zamki (a to za
 praktyką Ratomskiego) i nalazłszy w Czerniecho-
 wie skarby chociaż nie wielkie, iako w Zamku U-
 krainnym, wszystkie oddał woysku, a mianowicie
 dziegi, które nie mał co nie wszystkie były, czym
 ich sobie zniewolił, i wziąwszy tam dział 12. y
 Starostę im swego dawszy, ciągnął ku Putywlu, i

„szym Fiedorem, że nagle umarł, który wiemy pewnie, iż jest i
 „po dziś dzień żyw, wytraciłeś i innych których pamiętać niemoże-
 „my... choć w młodych latach naszych słysząc zle sprawy twoje, po-
 „mnisz iakośmy cię częstemi listami naszymi napominali, iako-
 „śmy Kapłana pierwszego z Uchleczu na znak napominania po-
 „stali, abyś poddanych naszych nietracił, pomniż iakośmy w
 „Uchleczu od P. Brata naszego Fiedora do nas powinnego twe-
 „go Jędrzeia Kleśmina, który nam po odprawieniu Pofelstwa
 „lekkosć wyraził w nadzieję twoję, iakośmy go odprawili, to cię
 „Borysie bolało, myśmy tobie do osiągnięcia Państw naszych prze-
 „szkodą byli, ale ty iako szluczny wykorzeniwszy przednie Xią-
 „żęta Państw naszych, na nas Pana swego począłeś noże ostrzyć..
 „nalazłeś piękny sposób, spraktykowałeś Diaka naszego Wielkie-
 „go Michajła Dilegońkiewicza i 12. pokojowych Mikitę Kacelowa
 „i Ołypa Worochowa, aby nas zabili. Na co i nasz Mistrz abo Do-
 „ktor lekarski Semion pozwolił, który zdrowia naszego osobli-
 „wie strzegł, bojąc się ciebie Tyrana, przez którego sprawą Bożą
 „i jesteśmy od okrutnej śmierci nam od ciebie zgutowanej zacho-
 „wani &c: w tymże Rękopiśmie oryginalnym na innym miejscu.

tam w drodze, iako niektórzy powiadają, potkał niemało kupców, którzy od Hoduna będąc wyprawieni z dziegami do P.Jazłowieckiego iachali, darując mu to, aby iakąkolwiek przeszkodą był Dymitrowi od przepięwzięcia iego, aby go wykonać nie mógł, te dziegi wieziono w łubkach miodowych z wierzchu zamazawszy miodem, sami kupcy mienili się być z Sewrukami powiadając, że z miodem iadą, ale im sztuka ta nie uszła, bo Pan BOG sprawił, że te pieniądze, które miały być, według mniemania Hodunowego, przeszkodzą Dymitrowi, za przyściem w ręce onemu bardzo przeciw Hodunowi potężne były, które on wziowszy częścią woysko swe posiłk, a drugą część posłał Kniaziowi Wiszniewieckiemu i Rożyńskiemu, aby za nie woysko sposobiwszy, do niego przybywali.

Przyciągnął Dymitr pod Putiwel, gdzie chociaż mu nie do końca wierzyli, aby był prawdziwy Dymitr Carewicz, ale za wzięciem wiadomości pewney poddali się dobrowolnie, pod którym lub też pod Nowogrodkiem (iako nie którzy piszą^(*)) gdy

Tom II.

L 2

(*) A iż Nowogrodek, na którym Bosman Boiarzyn zawarł się, podać się niechiał, obległ go (Dymitr) któremu na odsiecz Borys Hodunow K. Mściławskiego ze stem tysięcy ludzi przyśłał, którego Dymitr z małą ludzi Polaków poraził. To też potwierdza

woysko położył, Syn Hodunow z woyskiem wielkim, którego było ośmdziesiąt tysięcy przyciągnął knim Dymitr probując szczęścia wyprawił ku niemu coś więcej woyska nad dwa tysiące przebranego Polaków i Litwy, a sam też z Woiewodą Sandomirskim, który był sprawcą wszystkiego woyska iego, za nim postępował, woyska gdy się zeszły, za pierwszym podkaniem legło Moskwy do 7. tysięcy, a z strony Dymitrowey kilkaset, tak się mężnie bili, aż im noc tę bitwę przerwała, w której Adama Woyniłowicza z Litwy Człowieka zanego z Woiewodztwa Nowogrodzkiego poimano.

Moskale widząc, iż się im nie powiodło, udali się do takich fortelow, Kozaków Niżowych, którzy w Woyskach naszych zawsze zwykli szkody większe czynić, aniżeli pomagać (bo się zwykli łupami często bawić, i nad żywemi tyranstwa używać) namówili do zdrady, aby Carewicza odstąpili, a do nich przykazowali się, dali się do tego prędko przywieść, i okazało się to na nich iawnie, bo nazajutrz, gdy znowu Dymitr z Moskwą

Jakub Sobieski w Mowie swej mianey przy pogrzebie Xiążęcia Wifzniowieckiego. Nowogrodek to jest Nowograd mnieyszy Miasto drewniane z Zamkiem przez Wasila Wielkiego Hospodara Moskiewskiego zmurowanym, leży między Wołgą a Oką rzekami, o mil sto od Moskwy.

bitwę zwiódł, stali w swoim pułku, pomocy żadney niedając, gdzie chociaż wspólny raz z Moskwą był, Dymitr folgując swoim do Putywła ustepił.

Moskwa widząc, iż przy Carewiczu woyska mało było, dobywała Dymitra mężnie na Putywlu, obległszy ze wszech stron, bo woysko wielkie było, i dział mieli z sobą dostatek, owo Dymitrowi z swoimi było bardzo ciasno, który nie mając żadney nadziei do ratunku, udał się do tegoż obrońcy najwyższego, od którego zawsze wspomnienie miewał, onemu sprawę wszystką poruczając, a sam się z nabożeństwem modląc. Woiewoda Sandomirski Hetman i Rządzca woyska jego, tym czasem wszystek rząd na sobie nosząc napominał swych do obrony, tam i sam biegał, Moskwa też nie próżnowała, ustawnie szturmując do nich, i tak ich mężnie dobywali, że woysko Dymitrowe już bardzo słabiec poczęło, a gdy jeszcze niektórzy obaczyli z blamkow Woysko znagła napadające, które nowe przyszło, tym bardziej wstępnąć poczęło, i ostatek nadziei utracili, rozumiejąc iakie inne woysko od Hoduna naprzeciw im przyślane, alie one woysko, którego było ośmset, uderzyło znagła wielkim pędem na woysko Hodunowe, i wielką dziurę w nim uczyniło, Dy-

mitr to bacząc, iż niespodzianie, a ieszcze nie wiedział kto go ratować raczył, wypadł z woyskiem swym, które miał przy sobie, na strwożone woysko Moskiewskie, i wielką szkodę w nim uczynił, albowiem Moskwa z nagłego napadnięcia woyska z tyłu na się, tak była strwożona, iż nie śmiał żaden podnieść ręki do obrony, skłaniając wszytek umysł do uciekania. Tak Hodun z ostatkiem woyska nie dobitego wpadł do lasu, a w tym postrwał wicher niesłychany, i począł drzewa łamać, które do Ziemi lecąc ostatek ludu Hodunowego pobiło, i sam Syn Hodunow ledwie uciekł (*).

Dymitr z woyskiem swym po tej bitwie wygranej gdy się wracał, a ieszcze niewiedząc ktoby to był, co go od oblężenia na Putywlu ratował, zaiachali mu drogę Książ Wiskniowiecki z Rożyńskim, opowiadając mu chęć i posługę swoją, których Dymitr wdzięcznie przyjąwszy wielce dziękował, i oświadczył się im, iż gdy go Pan Bog do Stolicy Dziedzictwa jego przyprowadzi, nietylko Królowi, którego Dobrodziejstw zażywa, ale i

Putiweł (Putywl) Miasto drewniane z Zamkiem ma blisko siebie las bardzo wielki, którego w szerz ma być mil 24. w Xieństwie Siewierskim od Moskwy 140. mil, a od Kiiowa 60.

każdemu z osobna, których tak wiele chęci uznawa, chce wszelkim sposobem nagradzać.

Powróciwszy Hodunow Syn z przegranej bitwy pod Putywlem do Ojca swego Borysa, dał mu sprawę o wszystkim, iako się co działo mówiąc: Oycze podobno jest własnym Panem naszym, bośmy tego w tej naszej bitwie doświadczyli, iż nie ręka ludzka, ale sam Bóg o krzywdę jego z nami walczył, zaczym próżno, abyśmy co przeciw niemu wkorać mieli, przeto cię Oycze proszę, abyś mi oznaymił, iesli nie jest własnym Dymitrem Carewiczem, którego ty rozumiesz być zabitym. Ociec go oto zfukawszy, gniewał się, iż bezpiecznie o rzeczy tajemne pytał, a co daley tym bardziej trwożył się, iednak ieszcze ostatecznie fortelu iednego zażyć umyślił, mając po winnego iednego swego, któremu wiele zaufał, a on mu też wiernie służył, zmówił się z nim, by się wrzкомо Dymitrowi poddawszy, przysięę wykonawszy, prowadząc z drugimi do Moskwy, wkradłszy się w łaskę Dymitra radził mu, aby się spieszył na Stolicę do Moskwy z małym woyskiem, gdyż Hodunow sztucznie osławił, iakoby miał umrzeć, iakoż iuż był do iednego Klasztoru potajemnie wstąpił.

Na to Carewicz mało już był nie rzekł: i zezwolił, iż miał w mnieyszym woysku ciągnąć do Moskwy, iednak że go tam naprzód wyprawił, a sam się obiecał w równym poczcie za nim pospieszyć, gdzie nie daleko od tego mieysca była rzeka nie mała, przez którą się było potrzeba woysku przeprować, iakoż po odprawie tamtego zdrajcy powinnego Hodunowego, kazał się Dymitr woysku swemu, którego 4000. było, przez rzekę przeprowadzić, przeiachawszy on zdrajca przez rzekę, a mając na zadzie do kilkunastu tysięcy woyska, potajemnie uderzył na one 4000. woyska Dymitrowego, spodziewając się tam samego Dymitra w tym pułku, którzy acz się im mężnie bronili, iednak wielkością będąc porażeni, musieli szwankować.

Ten zdrajca powianny Hodunow zwątpiwszy sobie, iż w tym pułku samego Dymitra nie było, uciekł, i dał znać do Monasteru Hodunowi; Hodun straciwszy już nadzieję ze wszystkim, wpadł w taką desperacyą, iż sobie, Synowi, i trzeciemu temu powinnemu swemu truciznę zadał, i wżyscy mizernie pomarli.

Dymitr gdy po tej porażce w Putywlu czas nieiaki odpoczywał, przyjeżdżało do niego z Moskwy ludzi zacnych Boiarow z niemałemi Pocztą,

czty, iż byli oszukani powieścią zdradliwą Hodunową, żeś ty w dziecinnych latach na Uchleczu (*) sam się o śmierć przyprawił, i twierdził, iż Carewicza Dymitra na świecie już nie masz, udając osobę twoję Hryszkiem Otropieiwem Synem, którą fałszywą powieścią będąc my uwiedzeni przysięgliśmy byli mocno przy nim stać, i do gardł swych na przeciw Hryszkowi temu, ale my dowiedziawszy się pewnie, żeś ty własny Pan i Dziedzic nasz, udaliśmy się do ciebie iako do własnego i przyrodzonego Pana swego, i chcemy, wiarą i życzliwością pomagać, i tego życzymy, abys osiadł Państwo Moskiewskie Stolicę Ojca swego, profili go przy tym; aby im przebaczył, iż niewiedząc o własnym Panie dawniej do niego nie przyiachali.

Dymitr ich łaskawie wysłuchawszy wdzięcznie przyjął, i pochwaliwszy im tę cnotę i wiarę, którą uczynili przeciwko iemu Panu ich przy-

Tom II.

M

(*) Uchlecz czyli Ublecz Miasło z Zamkiem nad Wołgą rzeką w Xięstwie Rostowskim od Moskwy mil 24. Uchlecz że był pierwszym Dymitra udziałem wyznaczonym mu od Ojca na przyzwoite iako Syna Carskiego wychowanie, przeto nazywano Dymitra Kniaziem Uchleckim; nawet zostawszy Carem, piśał się w tytule swoim Dymitr Iwanowicz z Bożej łaski Cesarz wszykkiey Rusi Samoderzca, Uchleckie, Dymitrowskie &c. Xiążę.

rodzonemu, ofiarował im łaskę swą, a potem już z różnych Państw wielkimi kupami ludzie do niego przybywali, tak iż już wojska do kilkudziesiąt tysięcy mógł mieć, którzy do niego przyjeżdżając przysięgę mu wykonywali, a z innych Państw i Miast i Monasterów skarby mu nie małe przysyłali.

Wojsko Moskiewskie, które pod Kramarj leżało, dowiedziawszy się o śmierci Borysowej, za powodem Bosmana, który był na Nowogrodku pierwej, Dymitrowi się zdało. A Jwana Hodunowa związanego do Dymitra do Putywla przywiedli. Za co Bosman u Dymitra wielką łaskę miał.

Dali potem znać z Moskwy przez Posły swe do Carewicza wysłane, o śmierci Hodunowej, i razem prosili go, aby się pośpieszył na Stolicę Państwa Moskiewskiego, Dymitr według proźby przez Posły wszystkich Obywatelów Państwa Moskiewskiego, spieszył się co prędzey do Miasta Stołecznego Moskwy, od którego gdy niedaleko był, z wielkim tryumfem, radością, i niewymownym weselem, potykali go, błogosławiąc mu, i winszując długiego a szczęśliwego Panowania w dobrym zdrowiu.

Tu snadnie każdy uważać może, jakie na ten czas było wesele, gdy pozbywszy się Tyrana,

który krwi rozłaniem Oyców, Matek, Synów, Córerek, Braci, Siostr we wśzystkiej Moskiewie Panował, dostali na iego miejsce Dziedzica własnego, Pana przyrodzonego, łaskawego, o którym nie tylko ferce, ale i sprawy powierzchowne dobrze im tuszły, a po tak wielkiej niewoli, wielkiej się wolności i szczęścia spodziewali, potykali go z radością, i z większą jeszcze radością na Stolicę prowadzili. (*)

Dymitr gdy osiadł Stolicę Moskiewską wyprawił Poselstwo do Krola Polskiego Zygmunta III. z Listem i Instrukcyą, które się wyżej położęły.

Tom II.

M 2

(*) Roku 1605. na Stolicę Moskiewską Dymitr wischął, którego Bojarowie Dumni, jako Książ Mściławki, Szuyscy i Sierpiechowie, potkali, do Moskwy z uczciwością prowadzili, i na Carstwo koronowali. *W tymże Rękopismie na innym miejscu.*



RO.